

Walczyli o Niepodległą

Powstanie Styczniowe na Kielecczyźnie

Powstanie styczniowe 1863 roku na Kielecczyźnie – to projekt, w którym przypominamy o najważniejszych postaciach, bitwach i wydarzeniach z okresu największego zrywu niepodległościowego

W ramach przedsięwzięcia mówimy również o miejscach o miejscach pamięci, sytuacji społeczno-politycznej przyczynach i skutkach walki o wolność Polski w XIX wieku.

NIESTANNA WALKA

Od początku, na terenie zaboru rosyjskiego Polacy starali się o wyzwolenie spod carskiego jarzma.

– Warto przypomnieć, że powstanie styczniowe było kolejnym wielkim zrywem narodowym Polaków w walce o niepodległość. Musimy pamiętać, że wcześniej mieliśmy wojnę z Rosją, insurekcję kościuszkowską i trzeci rozbiór Polski, gdzie nasze państwo przestało istnieć. Później nastąpił jego powrót w postaci Księstwa Warszawskiego. Podczas Kongresu Wiedeńskiego powstaje Królestwo Polskie z własną armią, sejmem i rządem. Później wybucha powstanie listopadowe, w którym uczestniczyło regularne wojsko polskie. Potem nastąpiły represje i upadek państwa – mówiła prof. Urszula Oettingen, historyk z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Powstanie poprzedziło kilka ważnych wydarzeń na arenie politycznej, takich jak wojna krymska. Z kolei nowy car – Aleksander II liberalizuje prawo, wprowadza amnestię i znosi stan wojenny, wprowadza samorząd terytorialny i łagodzi cenzurę.

Bardzo ważne było uwłaszczenie chłopów. Kluczowym wydarzeniem były również demonstracje patriotyczne.

– Odbywały się one w różnych miastach i miejscowościach. Doszło do wielkiego zjazdu ludności na Świętym Krzyżu 14 września 1861 roku. Uczestniczyło w nim blisko 30 tysięcy ludzi – przypominała prof. Urszula Oettingen.

Głównymi ugrupowaniami w czasach powstania styczniowego byli biali i czerwoni, ale należy także podkreślić działalność Aleksandra Wielopolskiego. Czerwoni chcieli zbrojnie walczyć o niepodległość. W 1861 roku powołali oni w Warszawie specjalny komitet. Z kolei biali dążyli do porozumienia z carem, a wspomniany Aleksander Wielopolski był przeciwnikiem zbrojnego powstania i dążył do stworzenia autonomii Królestwa Polskiego.

NA ZIEMI ŚWIĘTEGO KRZYŻA

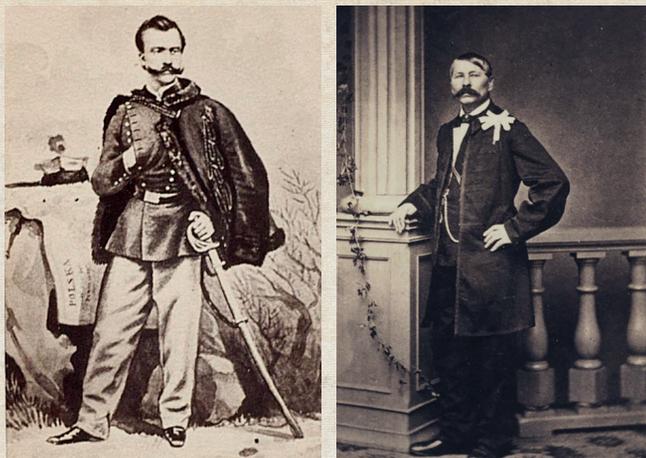
W czasach powstania styczniowego Kielecczyzna była podzielona na dwa województwa – krakowskie z siedzibą w Kielcach i sandomierskie z siedzibą w Radomiu. Pierwsze dni przyniosły klęskę powstańcom z województwa krakowskiego. Zdecydowanie lepsza sytuacja była w tym drugim. Wojskiem dowodził tam Marian Langiewicz, który 22 stycznia poprowadził atak na Szydłowic.

– Udał się do Wąchocka, gdzie rozbudowywano wojsko narodowe. Tworzono oddziały powstańcze, zorganizowano cztery bataliony i oddział kawalerii. Zgromadziło się tam blisko 1400 żołnierzy. Langiewicz miał tu swoją kwaterę, drukarnię, szkolono żołnierzy i ogłoszono manifest rządu narodowego. Wojska rosyjskie zaatakowały Wąchock i zmusiły Langiewicza do wycofania się do Bodzentyna i pod Święty Krzyż – wyjaśniała prof. Urszula Oettingen.

Rosjanie zaatakowali obóz Langiewicza 11 lutego 1863 roku. Atak nie powiódł się. Prowadzono potyczki wokół klasztoru, ale zalesiony obszar sprzyjał powstańcom, którzy spod Świętego Krzyża dotarli do Małogoszcza. Oddziały powstańcze były entuzjastycznie witane przez miejscową ludność. 24 lutego dochodzi do bitwy pod Małogoszczem, a po niej do innych bitew, w tym bitwy pod Grochowiskami. Walczyli tam m.in. Żuawi Śmierci. W marcu, Langiewicz podejmuje decyzję, żeby opuścić teren Królestwa Polskiego i przedrzeć się do Galicji. Sam Langiewicz został aresztowany w Tarnowie. To zakończyło pierwszy rozdział walk powstańczych na Kielecczyźnie. Swoje działania kontynuuje jednak Dionizy Czachowski. Od końca marca prowadzi walkę w lasach ilżeckich, opoczyńskich, Górach Świętokrzyskich i okolicach Bodzentyna. – Oddział



Żuawi śmierci w 1863 roku Święty Krzyż. Od lewej Franciszek Rochebrun, Borgio, Piekrzewski, Gieżyński, Postalski, ks. Kacper Grzywaczewski, Lasienicki, Raszewski, chorąży Ludomir Cywiński, Emil Ferdynand Czaderski; siedzą: lekarz Kulczycki, nierozpoznani. Fot. z zasobów Wikipedia.



Od lewej Marian Langiewicz i Dionizy Czachowski. Fot. z zasobów Wikipedia

Dionizego Czechowskiego był niesamowicie ruchliwy i bardzo szybko się przemieszczał. Utworzył zgrupowanie, które sięgało nawet dwóch tysięcy osób. Walczył m.in. w Grabowcu, pod Stefankowem, czy pod Borią. Do ostatnich walk dochodził w Bobrzy i pod Ratajami. Zakończył swoje działanie w czerwcu 1863 roku. Wyjechał na teren Galicji, gdzie zamierzał stworzyć nowy oddział. Wrócił w październiku i w listopadzie zginął pod Jaworem Soleckim. Posiadał ogromny autorytet i Rosjanie za wszelką cenę chcieli go złapać – dodała profesor z UJK.

Pamiętając o bitwach, potyczkach i bohaterskiej walce, nie możemy zapomnieć o organizacji administracyjnej powstania styczniowego.

– O tym się mniej mówi, ale musimy zdać sobie sprawę z tego, że był to efekt ogromnej pracy politycznej. Ujawniła się ona za rządów Romualda Traugutta. Był on człowiekiem, który robił wszystko żeby ożywić powstanie. Na czele stał Rząd Narodowy. Zorganizowano wydziały wykonawcze na terenie zaborów – wyjaśniała prof. Urszula Oettingen.

Musimy pamiętać również o wybitnych dowódcach takich jak Karol Kalita „Rębajło”, Zygmunt Chmieliński i Józef Hauke-Bosak.

Kłeska powstania styczniowego wpłynęła na całe społeczeństwo polskie.

– Represje, które spadły na Polaków były bardzo dotkliwe. Dotykały one różnych dziedzin życia. Już w czasach walk prowadziły działalność rosyjskie komisje wojenno-sądowe. Mogły one bez procesów skazywać powstańców. Nasiliły się aresztowania, zesłania, kary, grzywny i konfiskaty. Chodziło o to, aby zgnać naród polski. Zlikwidowano autonomię Królestwa Polskiego. Został utworzony specjalny komitet w Petersburgu. Jego celem było przeprowadzenie reformy uwłaszczeniowej i wprowadzenie systemu gminnego. Robiono to tak, aby pokazać warstwie chłopskiej jak dobry jest car. Był to element rusyfikacji. Instytucje podporządkowano władzom carskim. Skonfiskowano ponad 1600 majątków. Nadawano je osobom zasłużonym w tłumieniu powstania. Przeprowadzono reformę administracyjną, dzieląc Królestwo Polskie na dziesięć guberni.

Objęto nadzorem ogromną liczbę ludności. Żandarmeria i Straż Ziemska utrzymywała porządek i bezpieczeństwo publiczne – opowiadała.

Ogromnie ucierpiało szkolnictwo. Zakazano mówienia po polski, za co groziło wydalenie ze szkoły. Zamykano placówki edukacyjne. Ducha Polaków podtrzymywał Kościół katolicki, którego również dotknęły represje. Zamykano klasztory, kontroli poddano seminaria duchowne, ograniczano liczbę święceń i wprowadzono obowiązek prowadzenia dokumentacji w języku rosyjskim. W 1868 roku władze carskie wypowiedziały konkordat i zerwano stosunki z Watykanem. Wielu księży skazano na Sybir i katorgę.

– Pamięć o powstaniu styczniowym przetrwała. Kult powstańców był szczególnie silny w czasie II RP. Po II wojnie światowej, w trudnych czasach komunistycznych Polacy starali się podtrzymywać pamięć o bohaterach. Po roku 1989 nastąpił wielki wybuch upamiętnień powstania. Kult przybiera różne formy. Obecnie na terenie województwa świętokrzyskiego znajduje się ponad 500 miejsc pamięci. Są to krzyże, tablice i rzeźby. Na takie miejsca możemy natrafić choćby podczas wędrówek po regionie. To wielka wartość historyczna, ale również edukacyjna – tłumaczyła nasza rozmówczyni.

W trakcie powstania styczniowego doszło do około 1200 potyczek, w których uczestniczyło 150 tysięcy żołnierzy. Walki pochłonęły życie 20 tysięcy osób. Dwa razy tyle Polaków zesłano, a na emigrację udało się dziesięć tysięcy. ◀



Zdjęcie Walerego Rzewuskiego przedstawiające żuawów śmierci podczas ich pobytu w Świętym Krzyżu w 1863 roku. Fot. z zasobów Wikipedia

Dofinansowano ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Powstanie Styczniowe 1863–1864”